

ANTONI BUNIA

ur. 1925; Ostrów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Ostrów Lubelski, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi, zwyczaje żydowskie, tradycje żydowskie, szabat, koszerność

Żydowskie zwyczaje

Żydzi przestrzegali bardzo świętość... To u nich jest coś taka zasada. Ale to taka jakaś zatwardziała zasada. Ważne było z jakiego uboju jest mięso. No i oni wszystko przestrzegali. Może tylko nie wszyscy. Bo byli husyci [chasydzi, red.] tak zwani, co przestrzegali mocno. Jak myśmy mieli kontakty z Żydem, który mnie uczył na krawca, to on jadł to, co myśmy jedli. On nie przestrzegał tego. Tylko kazał zasunąć drzwi. „Że jak nasze przyjdą, żeby nie widzieli, że ja jem”. Bał się swoich. O: „Zasuńcie, zasuniecie, zasuniecie”.

A chodzili, prosili... Pasło się świniaka kartoflami. Nagotowało się tak kartofli z łupinami, potłukło się. I za drzwi się wystawiło, żeby wystygli. A Żydzi szli za prośbą, żeby do jedzenia coś dostać, to się tam zawsze coś dało, czy chleba, czy coś. Zobaczył kartofle: „Czy ja se mogę wziąć?” „Weź”. To tak rękami z tego potłuczonego koryta co dla inwentarza. O tak rękami i tak złapał nieborak.

Żydzi zawsze jeździli po towar w piątki. To tak im pasowało, żeby na niedzielę mieć towar do handlu. To oni wyjeżdżali do dnia i na wieczór już żeby być. To jak dobra droga, to jeszcze zdążyli, bo to końmi. To czepiali dwa konie, a nieraz to i na biczownik, tak to nazywają, trzeciego jeszcze konia i na trzy konie – zależy jaka droga jest. Trudno nieraz było, jak ciężka droga, zdążyć na czas. To już bicie koni nie pomagało. Gwoździe na patyki se wbijali i kłuli konie z tyłu, żeby koń prędzej jechał, żeby na czas dojechał, bo on na szabat musi zdążyć. To tak przestrzegali to. Jeden przez drugiego przestrzegał swojej wiary... I tak to było co piątek, co piątek, co piątek. To tylko szczęście, jak droga popadła dobra. Ale jak popadła nieraz rozlewisko, roztop, mróz puszcza czy coś, konie nie mogą wydażyć... to tragedia jest... No i najmują naszych ludzi zapalić im świeczkę... Byli tacy, co zarabiali na tym, biedni. O. I temu, tamtemu, temu, tamtemu. I habity takie mieli, nasadzali na głowę. I tam jeden Żyd z rodziny prowadzi swoje tam modły takie. No i sklepy były zamknięte w sobotę. Jeden leci i krzyczy. A te wylatują ze sklepu i zamykają drzwi. „Już idź, idź, idź, idź, idź” – ze sklepu wygania. „Już idź, idź, już idź”. Bo ten przyleciał.

Żydówki bardzo ładnie się ubierali. Ładnie się ubrali. To to było widoczne, kogo stać było. Ale starali się święty dzień pokazać i uczcić. Pokazać i uczcić nawet. Siadali, jak była pogoda, pogodny dzień, to tam na schodach siadali. U nich pijaństwa tak nie było widać. U naszych, to ludzie potrafili okazywać. U nich tego nie było, żeby Żyd się taczał pijany, nie...

Data i miejsce nagrania	2015-08-10, Ostrów Lubelski
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Agata Radkowska, Marek Bunia
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"